Nr. 262. Kraków, Piątek 8 Czerwca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz.	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Pazyżu i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 11.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 czerwca.

Na porządku dziennym posiedzenia Izby posłów znajduje się wniosek Koła polskiego w sprawie protokołowania mów nieniemieckich i prowizoryum budżetowe. Pos. Daszyński, oraz parlamentarne Zjednoczenie kapłanów przedłożą na początku posiedzenia **wnioski w prawie pokoju.**

Dziś o godz. 11 przed południem rozpocznie się posiedzenie Izby panów, na którem prawdopodobnie bez wszelkich trudności uchwalony będzie nowy regulamin Izby posłów, tak, że sankcya nastąpiłaby, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, jeszcze w dniu dzisiejszym. Wobec tego Izba posłów obradowałaby we wtorek już na podstawie nowego regulaminu.

Prezydyum Koła pol. u prezydenta ministrów.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 czerwca.

Wczorajsza konferencya prezydyum Koła polskiego z prezydentem ministrów hr. Clam Martinicem trwała dwie godziny. Przedstawiciele Koła polskiego poruszyli aktualne sprawy, dotyczące kraju i poinformowali rząd szczegółowo o przyczynach uchwał Koła polskiego z dnia 16 i 28 maja. Wkrótce odbędzie się dalszy ciąg tej konferencyi.

Przed zakończeniem przesilenia gabinetowego na Węgrzech.

(Telefonem).

Budapeszt, 8 czerwca.

Panuje ogólne przekonanie, że przesilenie gabinetowe jeszcze w dniu dzisiejszym będzie załatwione. W kołach opozycyjnych sądzą, że **największe widoki ma gabinet Wekerlego.** W kołach stronnictwa pracy utrzymują, że misyę utworzenia gabinetu otrzyma bar. Burian.

Grupa hr. Karolyiego uchwaliła we czwartek nowy program na czas najbliższy, który opiewa: 1) **powszechne, równe, tajne prawo głosowania.** 2) **Dążenie do pokoju bez zdobyczy i kontrybucyi.** 3) **Zapewnienie trwałego pokoju przy pomocy międzynarodowych instytucyj.** 4) **Demokratyzacya spraw wojskowych i zagranicznych.**

Wojna.

O pomoc militarną Ameryki.

Amsterdam, 8 czerwca.

»New York Times« donoszą:

Francuski minister wojny Painlevé zwrócił się telegraficznie do rządu Stanów Zjednoczonych z żądaniem, ażeby Stany Zjednoczone **przysłały jak najprędzej pomoc swoją, chociażby narazie tylko ochotników wojskowych.** Painlevé podnosi, że Ameryka musi wysłać również natychmiast kilkuset oficerów amerykańskich, którzyby wczas zapoznali się z rzemiosłem wojennem i przygotowali następnie przywiezione na teren francuski dywizye amerykańskie. Celem przygotowania jednolitych planów należałoby też przysłać natychmiast jednego z generałów amerykańskich.

Armia polska we Francyi.

Frankfurt, 8 czerwca.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Bazylei:

Dekret prezydenta republiki francuskiej — jak donosi paryska agencya Havasa — zarządził **utworzenie armii polskiej pod naczelną komendą francuską.** Wszyscy Polacy mogą zgłosić się do służby w tej armii na czas wojny.

W sprawozdaniu, dołączonem do dekretu, powiedziane jest pomiędzy innemi: »Rządy państw koalicyjnych, a zwłaszcza Rosyi, nie mogą w lepszy sposób okazać swojej woli do wskrzeszenia Polski, jak przez danie Polakom sposobności do walczenia pod własnemi chorągwiami«.

Radosławow o położeniu wojennem.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 czerwca.

»N. Fr. Presse« ogłasza wywiad z bułgarskim premierem dr Radosławowem, który oświadczył, że żniwa w Bułgaryi zapowiadają się znakomicie, w kraju i na froncie panuje najlepsze usposobienie. Bułgarya nie pragnie obcego dobra, to jednak, co w tej wojnie zdobyła, jest bułgarskiem. Na pytanie co do **pokoju**, wskazał Radosławow na liczne enuncyacye Niemiec i Austro-Węgier w tej sprawie, z **którem Bułgarya się solidaryzuje. Czwórprzymierze nie chce korzystać z trudnego położenia Rosyi i gotowe jest do zawarcia honorowego pokoju.** Jeżeli koalicya będzie chciała dalej wojnę prowadzić, **Bułgarya zostanie u boku swych sprzymierzonych.**

Kary na przeciwników wojny w Ameryce.

Haga, 8 czerwca.

Donoszą tu z Nowego Jorku:

Prokurator generalny Gregory rozesłał do sądów amerykańskich nowy okólnik przewidujący zastosowanie **surowych kar dla tych wszystkich, którzy wbrew obowiązkowi, nie stawią się do zapisania na listy konskrypcyjne i poborowe.** Podobne kary przewiduje okólnik dla wszystkich mężczyzn czy kobiet, które czy to słowem czy czynem szerzyć będą ideę antywojskową i namawiać do niespełniania służby wojskowej. Ciekawe i znamienne jest to, że prokurator generalny przewiduje znacznie większe kary dla tych, którzy szerzą ideę antywojskową i namawiają do dezercyi, aniżeli dla tych, którzy ulegają tym namowom. I tak, gdy niestawiającego się do listy poborowej oczekuje kara jednego roku najwyżej, namawiającego go do niestawienia się karać się będzie więzieniem aż do 6 lat.

Z Rosyi.

Anarchia w Petersburgu.

(Telefonem).

Sztokholm, 8 czerwca.

»Aftonbladet« donosi z Haparandy: **W Petersburgu wybuchły znowu poważne rozruchy. W stolicy Rosyi panuje zupełna anarchia. — Sfery zamożniejsze opuszczają miasto.**

Następca Izwolskiego.

(Telefonem).

Berlin, 8 czerwca.

»Vorwärts« donosi: Koła petersburskie utrzymują stanowczo, że ambasadorem rosyjskim w Paryżu zostanie po Izwolskim socyalista Plechanow.

Ruch monarchiczny w Rosyi.

Sztokholm, 8 czerwca.

Donoszą tu z Petersburga:

Przeciwrewolucyjny ruch na korzyść monarchii rozszerza się codziennie w Rosyi. W piątek poprzedniego tygodnia urządziła grupa monarchistów **demonstracyjny pochód w Petersburgu. Demonstranci nieśli chorągwie z napisem: »Niech żyje car!«**

Jak donosi »Kijowskaja Myśl«, oficerowie, którzy dochowali wierności carowi, **odbywają w Kijowie codzienne narady i porozumiewają się z oficerami reakcyjnymi na froncie.**

Koła monarchistów rosyjskich w Sztokholmie sądzą, że **ruch monarchiczny jest obecnie przedwczesny.** Dopiero gdy anarchia dojdzie do szczytu, ruch ten może liczyć na powodzenie.

Rosya nie zrzeka się Chełma i Grodna.

»Echo Polskie« z 16 maja donosi:

Komisarzem do spraw gub. chełmskiej zamianowany został p. Terenin (nacyonalista).

Wysiedleńcy grodzieńscy wybrali, mimo licznych protestów, swym komisarzem b. członka »klubu nacyonalistycznego« p. Woszcheja.

Ostatni ukaz b. ministra wojny Guczkowa.

»Echo Polskie« (Moskwa) z 15 maja pisze:

Jednym z ostatnich czynów ustępującego ministra wojny, Aleksandra Guczkowa, było utworzenie w głównym sztabie generalnym departamentu dla sprawy utworzenia armii polskiej. Uczynił to Guczkow prawdopodobnie na własną rękę. Nie słyszeliśmy nic o naradach z przedstawicielami społeczeństwa polskiego, któreby to postanowienie uprzedziły. I zignorował przy tem Guczkow zupełnie głos polskiej opinii demokratycznej, która przecież wobec prywatnej akcyi grona ludzi w sprawie armii polskiej wypowiedziała się zasadniczo przeciw.

Przeciw nacyonalizacyi armii.

»Gazeta Polska« (Moskwa) z 16 maja zamieszcza następujący telegram agencyi petersburskiej z Rewla:

Rada delegatów żołnierskich i robotniczych w Rewlu, zważywszy, że podział armii na oddziały narodowościowe wywoła niechybnie i w części już wywołał waśń między żołnierzami różnych narodowości, oraz że kompletowanie batalionów estońskich błędnie jest uważane za przywilej żołnierzy Estończyków, należy zaś je uważać za knowania kontrrewolucyjne burżuazyi, na której czele stoi rząd tymczasowy, zmierzające do szerzenia nieładu, — uważa za niezbędne natychmiastowe rozwiązanie pułku estońskiego w granicach gubernii estlandzkiej, oraz bliskości tyłów frontu, zgodnie ze wskazaniami sztabu fortecznego. Tworzenie batalionów narodowych jest niepożądane.

Arcybiskup Eulogiusz.

Petersburga Agencya telegraficzna donosi z Żytomierza pod datą 13 maja:

Sprawa usunięcia archiepiskopa Eulogiusza zesłała w gubernialnym Komitecie wykonawczym usunięta z porządku dziennego z powodu braku quorum. Polacy, ze względów taktycznych, nie brali udziału w rozważaniu tej sprawy.

Nowy blok polityczny w Królestwie.

Z powodu zorganizowania się w Warszawie „Centrum Narodowego", pisze w tamtejszym „Głosie" p. Ludwik Kulczycki w artykule p. t. „Przemiany polityczne":

Akt 5 listopada stworzył zawiązek państwa polskiego. Teoretycznie można sobie wyobrażać państwo polskie w sposób rozmaity. Można rozważać hypotetycznie koalicyjną koncepcyę Polski, w tej albo innej formie, lub też zastanawiać się nad własnemi planami budowy państwa naszego, w granicach bardzo różnych. Dyskusye na taki temat mogą być pouczające, mogą być nawet pożyteczne, nie mają jednak znaczenia praktycznego i nie odpowiadają rzeczywistości. Mamy dużo zwolenników takiego hypotetycznego państwa polskiego, którym się zdaje, że przez dyskutowanie o nim możliwość jego staje się bardzo prawdopodobna.

Stanowisko stronnictw i ludzi patrzących na rzeczy realistyczne jest zupełnie inne. Nie wchodząc w to, czy akt 5 listopada zawiera w sobie lepszą, czy gorszą formę państwowości polskiej, z pośród wszystkich innych pomyśleć się dających — uznają oni ten fakt zaprzeczyć się nie dający, że wspomniany akt stwarza podstawę obecnie jedyną, dla budowy państwa polskiego w czasie wojny. Z przeświadczenia tego wyprowadzają oni następujące konsekwencye:

1) Należy tworzyć państwo polskie już obecnie, opierając się na akcie 5 listopada, ceniąc ten akt i starając się go wyzyskać możliwie wszechstronnie.

2) Unikać wszystkiego tego, co mogłoby zagrażać tej dotychczasowo jedynej podstawie realnej państwowego bytu Polski; a więc należy nie zmieniać dotychczasowego zasadniczego stanowiska wobec państw centralnych, co, oczywiście, nie wyklucza, ani swobody krytyki ich polityki, ani możności stawiania wobec nich rozsądnych żądań związanych ze sprawą polska.

3) Wysunąć obecnie na plan pierwszy budowę państwa polskiego, starając się o to, aby opierało się ono na silnym gruncie, aby posiadało dobrze zorganizowany, energiczny i przewidujący rząd, co w warunkach obecnych może być najlepiej uskutecznione przez zaprowadzenie monarchii dziedzicznej.

Dla budowy państwa polskiego trzeba zmobilizowania jaknajwięcej energii, trzeba wewnętrznego spokoju, któryby uniemożliwiał anarchię i pozwalał organizować siły społeczne, instytucye i t. p. Z tego punktu widzenia należy zwalczać wszelkie zakusy, z czyjejkolwiek pochodziłyby miały strony, do polityki ryzykownej, awanturniczej, nie liczącej się ani z warunkami zewnętrznemi, ani też z siłami naszemi.

5) W sprawie budowy naszych instytucyj państwowych należy kierować się przedewszystkiem interesami naszego narodu, a nie chęcią przypodobania się modnym prądom na Zachodzie, albo Wschodzie. Z tego też względu należy zwalczać wszelką agitacyę, obliczoną jedynie na efekt, agitacyę haseł choćby sympatycznych, ale nie mających poważnych szans realizacyi.

Punkty powyższe charakteryzują dostatecznie tę taktykę, jakiej trzymać się należy w dobie obecnej. Wszelkie dalsze szczegółowe jej precyzowanie jest obecnie zbyteczne.

Na powyższej platformie powstaje Centrum Narodowe. Nie jest to nowa partya, lecz nowy blok. W skład jego wchodzą członkowie Ligi Państwowości Polskiej, Demokracyi Polskiej, Zjednoczenia Ludowego i różne żywioły inne, częściowo zorganizowane, a częściowo niezorganizowane, stojące dotychczas poza partyami politycznemi, które zwłaszcza na prowincyi są dość liczne.

W różnych punktach naszego kraju były organizacye lokalne o barwie politycznej, zbliżonej do wymienionych wyżej stronnictw. Organizacye te wejdą zapewnie w skład centrum. Również jest wiele jeszcze osób politycznie nie związanych z żadnem stronnictwem, które z tych albo innych powodów do nich nie wstępowały. Obecnie będą one mogły znaleźć się w szeregach centrum.

Wiec Białorusinów.

»Dziennik Petrogradzki« z 28 kwietnia donosi:

W powodzi wszelkich narad, posiedzeń, zebrań, mitingów przeszedł prawie niepostrzeżenie wiec Białorusinów w Petrogradzie. Dnia 8 bm. w skromnem pomieszczeniu drewnianego cyrku na Krestowskim prospekcie zebrało się kilkuset Białorusinów.

Wiec uchwalił dwie rezolucye, które w pewnej mierze charakteryzują opinię i wymogi dzisiejsze Białorusinów. Pierwsza rezolucya stoi na stanowisku demokratycznej republiki federacyjnej rosyjskiej, w której Białoruś ma być jednym z wolnych stanów. W szczegółach podkreśla rezolucya potrzebę konstytuanty Białej Rusi, następnie potrzebę krajowego Białoruskiego Sejmu, oddzielnego budżetu krajowego poza ogólno-państwowym; dalej domagała się rezolucya urzędowego języka białoruskiego na Białej Rusi, zaprowadzenia wszystkich rodzajów szkół białoruskich, wreszcie udziału ministra Białej Rusi w Radzie ministrów. Wogóle domaga się rezolucya szerokiego samorządu w granicach etnograficznych Białej Rusi.

Druga rezolucya, przedłożona przez Białoruską socyalistyczną Hromadę, jest nieco odmienną, o charakterze więcej partyjnym:

Oprócz tych rezolucyj wiec uchwalił wysłanie telegramu powitalnego do Rządu tymczasowego i Rady delegatów robotniczych i żołnierskich, zaznaczając, że »oprócz ogólnych, szerokich demokratycznych podstaw jest koniecznym warunkiem swobodnego rozwoju całej Rosyi i Białej Rusi federacyjna budowa.

Stojąc na stanowisku oddania ziemi pracującej bezpośrednio na roli ludności, bez najemnych rąk roboczych, rezolucya przekazuje rozstrzygnięcie tej reformy agrarnej Krajowemu Sejmowi Białej Rusi. Obecne samowolne agrarne wystąpienie rezolucya potępia. Następnie rezolucya podkreśla potrzebę wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego, minimum płacy zarobkowej, równość narodowości. Wkońcu rezolucya wypowiada się za przeprowadzeniem granic autonomicznej Białej Rusi w zgodzie z sąsiadami. Kończy się rezolucya wezwaniem do organizowania się proletaryatu i pracującego włościaństwa Rosyi i Białej Rusi, jako jednego z pomiędzy stanów wielkiej wolnej federacyjnej Rosyi.

Korzystne zarządzenia w sprawie uchodźców galicyjskich.

W ostatnich czasach wyszło kilka rozporządzeń różnych ministerstw, polepszających znacznie dolę uchodźców i ewakuowanych. Z rozporządzeń tych może najważniejszem dla uchodźców galicyjskich jest pozwolenie **ministerstwa spraw wewnętrznych na przyznawanie zasiłków tym uchodźcom, którzy bez pozwolenia władz opuścili przed 1 maja 1917** wyznaczone im osiedliska w prowincyach zachodnich monarchii i **powrócili do kraju.** Tem samem rozporządzeniem oznajmiło ministerstwo, że zasadniczo **nic nie ma przeciwko przenoszeniu się galicyjskich uchodźców z baraków w prowincyach zachodnich do powiatów galicyjskich**, opieką państwową objętych. Uchodźcy, mający zamiar wracać do kraju, muszą w każdym poszczególnym wypadku wnosić prośbę o pozwolenie do zarządu baraków, względnie do odnośnej krajowej władzy politycznej.

Wrażenia rosyjskie w Galicyi.

(Dokończenie.)

Po tym opisie przeszedł p. Sawwicz do innych wrażeń. Zaimponował mu dworzec kolejowy, »najpiękniejszy w całej Rosyi« (?) Pusto na nim, a stoją tylko uzbrojeni sołdaci, przechadzają się żandarmi. »W poczekalni II klasy rozłożyły się nasze siostry miłosierdzia« — opatrują rannych pod Przemyślem. W klasie pierwszej z wielkiemi zwierciadłami bufet pusty: dawny jego dzierżawca uciekł, rosyjski jeszcze nie przyjechał. Służba już rosyjska. Korespondent zapytał się jednego z kelnerów, skąd się wziął tutaj? — Przybyłem — była odpowiedź — szukać szczęścia. Służyłem w Moskwie, w Ermitażu, potem w Kijowie. Przeczytałem w gazetach, że Rosyanie Lwów zajęli i pomyślałem sobie: tam potrzebują naszego brata«...

Są to pionierzy — pisze S. — rosyjskiego porządku życia«. Później opowiada o ostatnich dniach Lwowa przed wejściem Rosyan, poczem przechodzi do drobiazgowego opisu komfortowego mieszkania, jakie zajął hr. J. L. Tołstoj, jeden z pełnomocników »Czerwonego Krzyża«, syn wielkiego rosyjskiego pisarza. Właścicielem mieszkania był inżynier Wroński. Miły to człowiek — mówił z uśmiechem Tołstoj — zostawił wszystko dla mnie w porządku, nawet kucharkę«. Wrońscy uciekli widocznie w ostatniej chwili: pianino było otwarte, na krześle leżało ubranie kilkoletniego chłopca. Tołstoj bardzo dbał o to, aby nic nie ruszono. »Przepadnie cokolwiek — mówił — a powiedzą zaraz, że Rosyanie są grabieżcami. A jeżeli się dowiedzą jeszcze, że ja tu mieszkałem, po całym świecie roznioszą: syn Tołstoja obrabował mieszkanie«...

Drugi feljeton Sawwicza opisuje życie Lwowa. Jest dziwne, niezwykłe. Napozór nic się nie zmieniło: płonie elektryczność, chodzą tramwaje, ruch w sklepach, spacerują »miłe stworzenia«, żebrzą biedacy.. Ale życie to... z przeszkodami.

Telegramów do Rosyi wysyłać wprost nie można — idą pocztą do Kijowa. Popsuto druty — brak urzędników. Listów po mieście nie roznoszą. W gmachu pocztowym tłum rozwiązuje paczki z listami. Ktoś wziął jedną paczkę i odczytuje głośno adresy. »Czy niema do mnie telegramu«? — spytał Sawwicz urzędnika. — »Może jest, poszukaj pan sobie, — oto leży 1200 telegramów, które przed chwilą nadeszły pocztą z Kijowa?...

Wszystko z przeszkodami. Tramwaj idzie, idzie, a nagle staje; elektryczność świeci, świeci, a nagle gaśnie. Telefony milczą. Sklepy co trzeci dzień zamknięte, lub otwarte tylko do południa. Powstał handel uliczny, ale utrudnia go brak monety zdawkowej. Banki austryackie zamknięte, otwarcie rosyjskiego dopiero zapowiedziane. Jeden tylko kinematograf jest czynny, ale w nim niema filmów nowych. Wszelkiego rodzaju afisze zalepione rozkazami i rozporządzeniami wojennemi w języku rosyjskim i polskim. Wśród nich prywatna odezwa ukraińska: »Prosimo, wzywajemo wsich zaderżati pownyj spokoj i dostoinstwo. Pierestierigajemo wsich niszczczo szczoby, oboroni Boże, nikto nie poważył sia wystupati worożo proti rossijskich żownirow«...

P. Sawwiczowi było przykro, nieraźno, że nie przybyła jeszcze do Lwowa w odpowiedniej liczbie właściwa rosyjska policya. Nie widać jej prawie całkiem, natomiast na stanowiskach spotyka się dziwne, operetkowe figury, w ubraniach cywilnych, z których kieszeni wygląda rękojeść austryackiej szabli — na piersiach blacha z numerem, a na rękawie przepaska w rosyjskich i narodowych barwach. Jednego z tych policyantów spytał się korespondent gdzie »gradonaczalstwo?« — »Nie wiem« — odpowiedział spokojnie.

Następnie opisywał korespondent »ogony« przed piekarniami. Chleb we Lwowie, to rzadkość. Ludność stróżuje przy zamkniętych piekarniach, tak jak przed otwarciem kasy moskiewskiego Wielkiego teatru. Trudniej dostać chleba we Lwowie, niż bilet na Szalapina (sławny tenor rosyjski). Nikt nie wie dnia ani godziny, kiedy piekarnia otworzy swe podwoje: rano, w południe, czy w nocy. Czeka trzy godziny matka, luzuje ją córka, po córce syn idzie w szeregu — często stoją tak całą dobę. Nareszcie piekarz otwiera bramy raju. Kto się dopycha, dostaje bochenek dwu-funtowy za 20 kopiejek i pędzi szczęśliwy do domu. Po kwadransie piekarz sklep zamyka. Magistrat rozdaje piekarzom mąkę za cenę minimalną w tak małej ilości, że niejeden piekarz i dwa dni czeka na swoją »porcyę«. Korespondent kreślił charakterystyczne obrazki, gonitwy za chlebem przytaczał rozmowę z jakąś damą elegancko ubraną, która dwa dni »dyżurując« gotowa była dać kilka rubli za bochenek chleba, bo w domu niema mąki, a choćby ją miała, to nie byłoby przyczem chleba upiec w braku węgli i drzewa. To znowu widział jakąś kobietę, która z dwojgiem dzieci w eleganckiej walizie niosła antracyt; budziła zazdrość ogólną i uciekała przed pytającymi. Jakiś gimnazyalista w mundurku, ciągnął po głównej ulicy polano drzewa. Sceny takie, jak przed piekarniami, odbywały się i przed mleczarniami, w których magistrat sprzedawał w małych ilościach mleko, cukier i sól; cukru po pół funta na rodzinę. Oczekujący pilnie uważali, aby dwóch członków rodziny nie stało w ogonku.

»Tak więc w bogatem mieście los zrównał bogatych i ubogich. Włościanie, dostarczyciele Lwowa, zupełnie zniszczeni — błądzą głodni po ulicach i w imię Boga proszą o kawałek chleba«. Korespondent był w Rawie Ruskiej i widział dwa tysiące głodnych Rusinów, skupionych około piekarni żołnierskiej. »Proszą, płaczą, za szczyptę soli ofiarują 20 jajek. A wszak w Galicyi są kopalnie soli — lecz te znajdują się w ogniu wojny«...

W oryginalnem mieście i biedacy są oryginalni. Lwowscy »biedacy« mają kapitały w bankach. Ale przed zbliżeniem się Rosyan wydawano jedynie drobne kwoty — a przed ich wejściem banki pouciekały. Dalej ubolewał Sawwicz nad położeniem pozostałych we Lwowie urzędników i rodzin tych, co sami uciekli do Wiednia, nie będąc w możności zabrać »swoich« ze sobą. — Mało kto z urzędników wszedł do służby rosyjskiej. Korepondent poznał profesora gimnazyum na stanowisku woźnego w »Czerwonem Krzyżu«. »Często zaglądam do ratusza — pisze S. — i tam w długich, ciemnych, koszarowych korytarzach i w wielkich salach obserwuję, jak piękne żakiety, modne kapelusze i zatłuszczone chałaty żydowskie stoją obok siebie i błagają prezydenta: »Dajcie jeść!« A magistrat nie wie, jak zdusić tę biedę — kapitały jego zabrały ze sobą banki, a na głowie jego są jeszcze rodziny żołnierzy austryackich.

Ale — kończy Sawwicz — zaczyna być lepiej. — Nadchodzą już z Rosyi wagony z artykułami najpilniejszej potrzeby. Mieszkańcy Lwowa zaczynają jeść mąkę rosyjską. Piekarnie jeszcze nie wiele wydają pieczywa, ale zasoby ich z każdym dniem stają się większe.

Ten drugi feljeton Sawwicza pisany był w pierwszych dniach października 1914 roku. — Telegram zaś jego, umieszczony w »Russkoje Słowo« 8 października donosił, że »we Lwowie znajduje się 12.500 urzędników i emerytów austryackich w okropnem położeniu«. Komisya aprowizacyjna prosiła konsula amerykańskiego o pośrednictwo u rządu austryackiego. Komisya ta posiadała 4 sklepy mięsne, składy węgla i drzewa i stworzyła 17 jadłodajni dla biednych, które wydają dziennie 10.000 objadów i tyleż kolacyj po 3 kopiejki.

Kazimierz Bartoszewicz.

Również bardzo doniosłym i korzystnym w skutkach dla uchodźców jest reskrypt ministerstwa obrony krajowej, orzekający, że ewakuowanym i uchodźcom, objętym opieką państwową, o ile są uprawnieni do poboru zasiłku wojskowego z mocy ustawy 26 grudnia 1912, **należy się, jakkolwiek pobierają zasiłek państwowy (ewakuacyjny) także zasiłek wojskowy.** Dotąd w powiatach objętych, których uchodźcy otrzymują zasiłek państwowy, jest praktykowanem, że przy wypłacie tego zasiłku strąca się im kwotę, jaką otrzymują z tytułu zasiłku wojskowego. Odtąd **rodziny te,** których żywiciele powołani zostali do służby wojskowej, **pobierać mają oba zasiłki w pełnej wysokości.**

Trzecie wreszcie rozporządzenie, wydane przez ministerstwo spraw wewnętrznych w dniu 15 maja, rozszerzyło opiekę państwową na ewakuowanych i uchodźców, przebywających w powiatach: Rawa Ruska, Żółkiew, Lwów (miasto i powiat), Rudki i Turka. Wypłata ma nastąpić także za czas wstecz, także za czas grudnia 1916 roku.

Pozostają więc już tylko powiaty: Bóbrka, Dolina, Drohobycz, Kałusz, Nadworna, Przemyślany, Stryj, Skole, Żydaczów i niezajęte części powiatów Rohatyn i Złoczów, w których osiedleni uchodźcy, dotąd wyłączeni są z pod opieki państwowej. Ponieważ jednak zarząd wojskowy oświadczył, że obecnie nic niema przeciwko pozostawaniu uchodźców w tych powiatach, więc eo ipso i tym uchodźcom zasiłek państwowy powinien być przyznany.

Z rozporządzeń powyższych powinni uchodźcy i ewakuowani galicyjscy korzystać w jaknajszerszej mierze, po dniach niedoli, jaką przeszli. Władze winny też uczynić wszystko, aby uchodźcom naszym, tak często wszelkich urzędowych spraw nieświadomym, treść tych rozporządzeń stała się powszechnie znaną. Byłoby też wskazanem, aby starostwa galicyjskie z urzędu, nie czekając próśb osobnych każdego zainteresowanego, **z urzędu dokonały rewizyi wszystkich dotychczasowych wymiarów zasiłku** państwowego i urzeczywistniły w praktyce w całej pełni humanitarny cel powyższych zarządzeń.

Towarzystwo Dziennikarzy Polskich w okresie wojny.

W tych dniach opuściło prasę sprawozdanie wydziału »Towarzystwa dziennikarzy polskich« we Lwowie za okres trzech lat sprawozdawczych, to jest za lata 1914, 1915 i 1916. Lata wojny światowej odbiły się niewątpliwie ujemnie na losach i na prawidłowym rozwoju Towarzystwa, niemniej jednak faktem jest, że instytucya ta na silnych oparta jest podstawach, skoro — jak podnosi sprawozdanie — Towarzystwo mogło o własnych siłach sprostać swoim obowiązkom statutowym, a co więcej, nie naruszyć funduszu żelaznego. A było to rzeczą niełatwą, gdyż w zakresie swej działalności humanitarnej spadły na instytucyę znacznie poważniejsze i cięższe obowiązki, spowodowane ogólną w kraju wojenną niedolą, zamknięciem warsztatu pracy dla wielu członków i nieczłonków Towarzystwa, którzy w tych warunkach zmuszeni byli odwoływać się o pomoc do Towarzystwa.

Po zajęciu Lwowa przez wojska rosyjskie w dniu 3 września 1914 roku, przerwana została normalna działalność Towarzystwa, gdyż kilkunastu lwowskich członków wydziału opuściło Lwów. Wyjechał także prezes Towarzystwa, radca dworu Krechowiecki, a przewodnictwo wobec tego przeszło automatycznie w ręce jedynego członka prezydyum, który pozostał na miejscu, p. Aleksandra Milskiego. W okresie rządów okupacyjnych, władze rosyjskie zawiesiły agendy Towarzystwa, zezwalając jedynie na wypłatę emerytur. Wskutek tego zarządzenia pobierali we Lwowie pensye: jeden emeryt i dziewięć wdów. Pensye emerytalne zamiejscowe wypłacał prezes Krechowiecki z zaliczki, udzielonej przez Bank krajowy, a nadto wiceprezes Towarzystwa, p. Konopiński, udzielał zapomóg pozbawionym funduszów członkom i nieczłonkom Towarzystwa.

W roku 1914 zapomogi dla członków, przebywających na uchodztwie, wynosiły 2.600 K, zapomogi dla dziennikarzy zawodowych nieczłonków na uchodztwie 400 K, w roku 1915 zaś 4.300 K i 100 K, razem 6.900 K i 500 K.

Z chwilą powrotu do Lwowa władz austryackich, działalność Towarzystwa weszła znów na normalne tory. Pierwsze posiedzenie wydziału odbyło się dnia 13 września 1915 roku, a więc po całorocznej przeszło przerwie. Od tego czasu zbierał się wydział co pewien czas na posiedzenia, celem załatwiania spraw bieżących. — Tak, jak za czasów przedwojennych, dawało Towarzystwo Dziennikarzy Polskich przy każdej sposobności znak, że istnieje i nie ustępuje z należnego mu stanowiska. Wszystkie dziejowe wydarzenia ostatnich kilkunastu miesięcy, wypadki radosne i smutne, znalazły w kronikach jego odpowiednie odbicie.

W roku 1913 sprawozdanie wykazało, że fundusz żelazny, ulokowany w papierach wartościowych, wynosił 410.500 K, dnia 31 grudnia 1916 roku fundusz ten wynosił 457.900 K, to jest wzrósł o 47.400 koron. Gdy jednak w latach ostatnich fundusz żelazny wzrastał normalnie co roku o 24.000 K, to przez trzy lata powinien był wzróść co najmniej o 72.000 K, to jest mniej o 24.600 K, niż przewidywano. Ubytek wzrostu funduszu jest stratą wojenną Towarzystwa.

W roku 1914 po raz pierwszy od czasu istnienia Towarzystwa wykazuje sprawozdanie zaległości, które dnia 31 grudnia 1916 roku wynosiły razem 7.116 K. Zaległości te powstały wskutek tego, że członkowie już to z powodu odcięcia ich przez wojnę od Lwowa, już to z powodu złego położenia finansowego nie mogli uiszczać przepisanych przez statut wkładek. Z dniem 31 marca 1917 r., dzięki odszkodowaniu wojennemu, uzyskanemu od rządu, zaległości te znacznie się zmniejszyły i wynoszą za 1914 rok 480 K, za 1915 rok 1.144 K, za 1916 r. 1.728 K.

Wydatki administracyjne, jak zwykle, są minimalne, jakich żadne inne Towarzystwo przy zarządzaniu prawie półmilionowym funduszem wykazać nie może.

W dniu 31 marca 1917 roku majątek Towarzystwa wynosił: w papierach wartościowych 457.900 koron, i w gotówce, ulokowanej w bankach: Krajowym i Hipotecznym, oraz w pocztowej Kasie oszczędności 2.078 K 3 h. Razem 459.978 K 3 h.

Zdawałoby się, że wobec tego półmilionowego prawie funduszu żelaznego Towarzystwo znajduje się w nader pomyślnym stanie finansowym. Tak jednak nie jest. Przedewszystkiem wskutek wydarzeń wojennych, wszystkie papiery wartościowe spadły i o tyle obniżyła się także wartość funduszów, ulokowanych w papierach, a nadto w roku przyszłym wchodzi w życie przepis statutu (§ 31), iż prawo do pensyi emerytalnej ma każdy członek czynny, który przez 25 lat bez przerwy należy do Towarzystwa i ukończył 55 rok życia. Takich członków w roku 1918 będzie 20, a wypłata im emerytury tak wzmoże wydatki Towarzystwa, że wobec dzisiejszego braku dochodów z przedsiębiorstw, sam procent od funduszu żelaznego im nie podoła. Wydział przeto będzie musiał dołożyć starań, aby zbierać fundusze celem uzyskania pokrycia tak bardzo wzmożonych wydatków.

Z innych spraw, poruszonych w sprawozdaniu z okresu wojny, zaznaczyć należy, że grono bawiących na uchodztwie w Wiedniu dziennikarzy założyło w zimie 1915 roku »Koło dziennikarzy polskich«, któremu przewodniczyli: red. Vogel i Zawadzki, a sekretarzował kol. Cepnik. »Koło« oddało dzięki swym stosunkom w stolicy wielkie usługi i ułatwienia kolegom. Sprawozdanie podkreśla wielką w tej dobie uczynność prezesa Związku prasy, red. S i n g e r a i radcy dworu T w a r d o w s k i e g o.

Kronika żałobna zapisuje z okresu sprawozdawczego zgon Wacława Masłowskiego, Stanisława Woynarowskiego, Aleksandra Kareza, Aleksandra Czechowskiego, Konrada Rakowskiego i Władysława Milko, który padł, jako legionista, na polu chwały pod Marcinkowicami.

Z grona członków honorowych zmarli: Zygmunt Miłkowski i Henryk Sienkiewicz.

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 8 czerwca.

VI pożyczka wojenna. Przed paru dniami odbyła się w Krakowie pod przewodnictwem p. delegata F e d e r o w i c z a konferencya w sprawie VI. pożyczki wojennej. W konferencyi wzięli udział przedstawiciele wszystkich banków, oraz starosta p. L e w i c k i.

Stwierdzono na konferencyi, że subskrypcya osiągnęła w Krakowie kwotę przeszło 15 milionów koron. Wynik więc jest pomyślny; dalsza subskrypcya jest w toku.

Z Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Towarzystwo lekarskie krakowskie uchwaliło wnieść do Koła polskiego następujące przedstawienie:

„Lekarze, stykając się ciągle z najszerszemi kołami ludności, ze stanowiska swego zawodu najlepiej mogą ocenić, jak odpowiednie odżywienie wpływa na jej rozwój, zdrowie i sprawność fizyczną. Teraz, mając ciągle sposobność stwierdzania zgubnego wpływu, jaki obecny głód wywiera na zdrowie naszej ludności, nie mogą lekarze obojętnie przyglądać się kolosalnemu zwiększeniu się ogólnej śmiertelności, w szczególności śmiertelności z gruźlicy, oraz degeneracyi fizycznej, jakiej ulega młode pokolenie, nie otrzymujące pożywienia, potrzebnego dla normalnego rozwoju i wzrostu.

Wobec tego lekarze, zebrani na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w dniu 6 czerwca 1917, zwracają się do Koła polskiego o jak najenergiczniejszy protest

przeciwko umniejszaniu racyi chleba i mąki, a już poprzednio wyznaczonej mniejszej ilości cukru, niż ludności innych krajów monarchii; zwracają się do Koła polskiego o bezwzględne domaganie się traktowania Galicyi na równi z innymi krajami monarchii, o wydanie ściśle przestrzeganego zakazu wywozu wszelkich środków żywności i węgla z kraju, natychmiastowego dowozu środków spożywczych do kraju, oraz o stworzenie komisyj obywatelskich, kontrolujących wydane w tym kierunku zarządzenia.

Normalne racye chleba w Krakowie. Wskutek starań prezydyum miasta w naczelnej komendzie armii i u ministra H ö f e r a, popartych energicznie przez namiestnictwo i wojenny zakład obrotu zbożem, tudzież dzięki życzliwemu stanowisku krakowskiej komendy twierdzy, otrzymało miejskie biuro aprowizacyjne 15 wagonów mąki chlebowej z magazynów zaopatrzeń wojskowych tutejszej twierdzy. W sprawie tej interweniowali w Wiedniu nader skutecznie również i posłowie krakowscy.

Wobec tego o d j u t r a, t. j. o d s o b o t y 9 b. m., otrzyma ludność miasta n o r m a l n e r a c y e c h l e b a. W dalszej konsekwencyi także mąka do domowego użytku będzie sprzedawaną od dnia dzisiejszego w sklepach rejonowych według przepisów namiestnictwa.

Wskutek tego zarządzenia udało się na razie załagodzić klęskę głodową, na którą ludność Krakowa od 10 dni już cierpiała i o ile zapowiedziane transporty zboża rumuńskiego do młynów galicyjskich dość wcześnie nadejdą, wówczas brak chleba na dłuższy czas zostanie w Krakowie usunięty. Dzisiaj piekarze zdołali wypiec zaledwie połowę dawniejszej ilości pieczywa, wskutek czego w mieście panuje brak chleba. Jeżeliby w przyszłości miała nastąpić redukcya chleba, to powinna być wprowadzoną równomiernie we wszystkich miastach Austryi, a nie wyłącznie tylko w Galicyi, najbardziej wojną zniszczonej. Równa redukcya dla wszystkich!

Klęska węglowa w Krakowie. Sprawa dostarczania niezbędnych ilości węgla chociażby tylko dla pokrycia bieżącego zapotrzebowania nie tylko się nie polepszyła, lecz przeciwnie, sytuacya staje się z dnia na dzień krytyczniejszą. W sprawie tej zwróciło się prezydyum miasta do ministerstwa wojny o przyznanie większych ilości węgla z zapasów krakowskiej komendy twierdzy, zaś do ministerstwa robót publicznych o większy przydział dla Krakowa z kopalń krajowych. Obecnie miejskie składy węgla otrzymują przeciętnie zaledwie 1 wagon węgla dziennie na ogólne zapotrzebowanie 70 wagonów dziennie. Minimalna ta ilość dziennego przydziału nie może nawet w drobnej części pokryć zapotrzebowania najbiedniejszych warstw ludności, to też codziennie setki osób oblegają nie tylko miejski skład, ale i prywatne składy, niestety jednak odchodzą bez węgla.

Niemal cały zapas węgla krajowego służy obecnie na pokrycie zapotrzebowania wojskowości, kolei i zakładów przemysłowych wojennych, wobec tego nawet o minimalnem pokryciu zapotrzebowania kraju węglem galicyjskiem nie może być mowy. Natomiast węgiel pruski, który przed wojną, wprowadzany do kraju, pokrywał 20 procent zapotrzebowania, dziś przychodzi do nas zaledwie w ilości 1—2 procent, w przeciwieństwie do innych krajów koronnych, które zaopatrywane są w ten węgiel w niezbędne dla siebie ilości. Stosunek ten wykazuje upośledzenie Galicyi wobec innych krajów koronnych. Naprawieniem tej krzywdy, systematycznie wyrządzanej naszemu krajowi i miastu, powinno się zająć jak najrychlej Koło polskie. Wszystkie starania prezydyum miasta, jak dotychczas, niestety, są bezskuteczne, to też katastrofa opałowa staje się coraz większa.

Kuchnie obywatelskie. Od dnia 12 czerwca b. r. wprowadzone będą w kuchniach obywatelskich bilety abonamentowe na obiady. W czerwcu sprzedawane będą tylko dziesięciodniowe bloczki biletowe, zaś na lipiec także miesięczne.

Dziesięciodniowe bloczki biletowe na okres od 12—21 b. m. sprzedawane będą w kasach kuchni dnia 9, 10 i 11 czerwca od godziny 2—4 po południu, a na czas od 22 czerwca do 1 lipca sprzedawane będą dnia 20 i 21 b. m. w tych samych godzinach.

Kuchnia piąta przy ulicy Zielonej sprzedawać będzie bilety abonamentowe na okres od 12—21 czerwca dnia 10 i 11 b. m.

Bilety abonamentowe można nabyć tylko w dniach wyznaczonych, a posiadacz biletów będzie miał pierwszeństwo przy zakupnie biletów na następny okres.

Ziemniaki dla Krakowa. Dostawa ziemniaków dla Krakowa na najbliższe kilka dni jest zapewniona. Co do dalszego pokrycia bieżącego zapotrzebowania prezydyum czyni usilne starania, które wówczas tylko odniosą pomyślny rezultat, o ile namiestnictwo i wojenny zakład obrotu zbożem energicznie poprą starania prezydyum miasta. — Obecnie gospodynie krakowskie już o godzinie 3 rano udają się na poszczególne place targowe i czekają na otwarcie kramów z ziemniakami. — Sprzedaż ta odbywa się tylko w bardzo małych ilościach.

Ludność krakowska żywi uzasadniony żal do władz krajowych, że w sprawie ziemniaków były zbyt powolne wobec zarządzeń centralnego urzędu żywnościowego w Wiedniu i zezwalały spokojnie na masowe rekwizycye nawet tam, gdzie żadnego nadmiaru nie było. Spodziewać się należy, że również „człowiek w polowym mundurze" nie będzie rekwirował krakowskich ziemniaków i wysyłał ich spokojnie do Morawskiej Ostrawy.

Zakończenie roku szkolnego w krak. szkołach średnich nastąpi w terminie normalnym, to jest w dniach 28 i 29 czerwca.

Karty na mydło. Centrala tłuszczów wypracowała projekt karty na mydło i przedłożyła go ministerstwu handlu. Wymiar ilości mydła na osobę i tydzień nie jest jeszcze pewny. Ilość ta w każdym razie będzie b a r d z o m a ł a — jak się dowiaduje »Zeit« z autentycznego źródła. Jest już pewnem, że racyonowanie obejmie także mydła toaletowe. W celu przeprowadzenia racyonowania, rząd zarządził spis i kontrolę zapasów mydła. — Oczywiście wymiar racyi ma być dostosowany do każdoczesnych zapasów.

Zebranie krakowskiego Koła Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę, dnia 9 czerwca, o godzinie 6 wieczorem, w sali seminaryum filologicznego (Biblioteka Jagiellońska, parter). Na porządku dziennym odczyt dra Ignacego B a r a n o w s k i e g o: »O przemyśle polskim w wieku XVI«.

Z Departamentu Opieki Naczelnego Komitetu Narodowego donoszą: Szef Departamentu Opieki N. K. N., dr Jan H u p k a, otrzymał na własną prośbę od prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego dłuższy urlop, a kierownictwo Departamentu Opieki objął z dniem 1 czerwca dr Emil B o b r o w s k i, jako drugi zastępca szefa Departamentu Opieki. Ponieważ równocześnie pierwszy zastępca szefa, ekse. D ł u g o s z zgłosił swoje wystąpienie z N. K. N., a trzecim zastępcą był ś. p. G a r a p i c h, przeto okazała się potrzeba stworzenia nowego prezydyum, do którego z inicyatywy prezesa N. K. N., na zaproszenie dra Bobrowskiego weszli pp.: dr Bardel, Zofia Moraczewska, hr. Jerzy Mycielski i Witold Ostrowski. Nowe prezydyum ukonstytuowało się i objęło czynności w dniu 5 czerwca.

Muzyka kościelna. W niedzielę, dnia 10 b. m., w kościele akademickim św. Anny w czasie sumy o godzinie 11 przed południem będzie wykonana po raz drugi, w takiej samej obsadzie, jak po raz pierwszy: Wielka msza Fr. Schuberta As-dur. Soliści pp.: L. Marek-Onyszkiewiczowa soprany, L. Ciechanowska alt, I. Stępniowski tenor i p. A. Mazanek bas. Na graduale: »Modlitwę« Fr. Schuberta wykona profesor K. Wierzuchowski z tow. organu. Na ofertoryum odśpiewa p. Onyszkiewiczowa »Modlitwę« Tomasza Giordani'ego (z roku 1744) przy organach p. W. Styś. Całym zespołem, liczącym 80 osób, kierować będzie p. K. Garbusiński.

W czasie nabożeństwa będzie zbierana składka na rzecz komitetu opieki nad biednymi.

Motory elektryczne dla drobnego przemysłu i rękodzieła. Licząc się z brakiem sił roboczych ludzkich i koniecznością zastąpienia ich maszyną, nabyła sekcya III. (przemysłowa) Centrali odbudowy większą ilość dających się zastosować w drobnym przemyśle i rękodziele motorów elektrycznych na prąd stały o mocy 2—1 koni na 440 wolt i 1—½ koni na 220 wolt. Motory te są bądź odsprzedawane drobnym przemysłowcom i rękodzielnikom po przystępnych cenach za gotówkę lub na spłaty, bądź oddawane w najem, bądź wreszcie w wypakach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, udzielane jako bezzwrotne subwencye.

Z kraju.

Posucha w okolicach Lwowa. Jak donoszą dzienniki lwowskie, w okolicy Lwowa od szeregu dni upalnych nie spadła ani kropla deszczu. A deszczu trzeba koniecznie, ziemia sucha, a jarzyny usychają. Również dla zboża czerwcowa posucha będzie bardzo szkodliwa.

Wystawa teatralna we Lwowie. Wystawa teatralna, którą w tych dniach otwarto we Lwowie staraniem dyrekcyi »Teatru niezależnego« p. Godziemby-Wysockiego, wywołała wielkie zainteresowanie u ludzi, zajmujących się teatrem i tem wszystkiem, co z teatrem jest związane. Na wystawie znajdujemy kawałek przeszłości teatralnej. — Reprezentują ją afisze dawnych polskich premier (afisz n. p. »Ślubów panieńskich«), fotografie słynnych aktorów, jak: Dawison, Żółkowski. Podobizna Modrzejewskiej wraz z autografem zwraca szczególną uwagę, dalej Solskiej, karykatura Sulimy. Znalazły się tu również portrety autorów, których twórczość związana jest z teatrem. Doskonałe projekty dekoracyi Balka i Dülla dopełniają całości.

Rezultaty akcyi zapomogowej dla ludności we Lwowie. Akcya zapomogowa dla ludności z pomocą dwumilionowego funduszu rządowego, o którego rozpoczęciu donieśliśmy, przybrała już rozmiary wielkie, stanowiąc istotną, tak pożądaną pomoc walczącej z niedostatkiem ludności. W przybliżeniu cyfry w tym względzie tak się przedstawiają: legitymacyj wydano ogółem 26.500, co, licząc przeciętnie 3 osoby na rodzinę, dają pokaźną liczbę 79.500 osób. Bonów na produkty surowe wydano 1,162.000, na objady w kuchniach wojennych 2.056.500, ogółem 3,200.000. Na mięso udzielono dotychczas 306.000 bonów, na chleb 230.000, na cukier 211 tysięcy. Do kuchni wojennych na objady po 60 hal. rozdano 120 tysięcy bonów, na objady po 40 hal. 120 tysięcy, po 20 hal. 60 tysięcy.

Z Królestwa Polskiego.

Włościanie chełmscy wobec arcyks. Karola Stefana. W »Głosie Ziemi Chełmskiej« czytamy:

Przed dwoma tygodniami odbył się w Bukowej Dużej wiec gminny, w obecności kilkuset najpoważniejszych włościan, z porządkiem dziennym: obecna sytuacya polityczna. Uchwalona po gorącej dyskusyi przez aklamacyę, rezolucya, domaga się zastąpienia istniejących tymczasowych ciał autonomicznych faktycznym rządem polskim,

Wielka Warszawa. Pisma warszawskie donoszą, że prace przygotowawcze do regulacyi „Wielkiej Warszawy" potrwają przynajmniej 5 do 6 lat. Do prac tych należy: 1) sporządzenie planu; 2) inwentaryzacya; 3) opracowanie planów poszczególnych dzielnic i 4) opracowanie odpowiednich przepisów.

Z warszawskiej Rady miejskiej. Kandydaci na miejsce radnego p. B. K o s k o w s k i e g o, który złożył swój mandat, pp. Z. Dębicki, Zelwerowicz i Kędzierski, nie przyjęli — jak donoszą pisma warszawskie — mandatów, wobec czego mandat ten zaproponowano następnemu z kolei kandydatowi, prof. W i t t y g o w i.

Sejm żydowski w Warszawie. Warszawski żargonowy „Moment" donosi, że w sierpniu lub wrześniu r. b. odbyć się ma w Warszawie wielki zjazd delegatów syonistów z całej Polski, coś w rodzaju sejmu czy kongresu, który ma na celu utworzenie związku wszystkich organizacyj syonistycznych w Polsce.

Julia z Libanów G o l d f i n g e r o w a, żona przemysłowca i c. k. nadporucznika w ewid., po długich a ciężkich cierpieniach, zasnęła w dniu 7 czerwca b. r., licząc lat 49.

Obrzęd pogrzebowy z domu przedpogrzebowego izrael. cmentarza, odbędzie się dnia 10 czerwca b. r., o godzinie 11 przed południem.

Zgubiono. Służący oficerski, Franc. S c h r e i e r, zgubił w środę w drodze z placu Matejki do głównej poczty bilet piątej pożyczki wojennej w kopercie, zaopatrzonej jego nazwiskiem. Uczciwy znalazca zechce ten bilet oddać w kierownictwie transportów polowych w dyrekcyi kolejowej.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 8 b. m.: »Mandaryn Wu« Vernon'a i Oven'a; występ Ludwika Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 8 b. m.: »Róża Stambułu«, operetka L. Falla.

Zwinięcie zaciągów wojska polskiego.

We środę po południu podaliśmy na miejscu naczelnem, rozporządzenie gen. gub. B e s e l e r a o zwinięciu legionowych miejsc werbunkowych w Królestwie Polskiem. Z tego powodu pisze „Dziennik Narodowy:"

Aparat zaciągowy był jedyną czynną polską organizacyą w Królestwie, obejmującą obie okupacye. Posterunki zaciągowe miały do spełnienia zadanie trudne. Pogłębiały one w niesprzyjających warunkach świadomość polityczną i narodową wśród ludu. Akcyi werbunkowej we właściwym tego słowa znaczeniu nie można było prowadzić, oczekiwano dyrektywy Rady Stanu w tym względzie. Dla tej organizacyi nie istniał kordon okupacyjny. Reprezentowała ona w całem Królestwie tworzącą się państwowość i siłę zbrojną narodu.

Znaczenie posterunków werbunkowych dla ludności cywilnej na okupacyi niemieckiej było doniosłe. Były one poniekąd pośrednikami, między miejscową ludnością a rozporządzającemi egzekutywą władzami miejscowemi. Posterunki te przyczyniły się w dużym stopniu do **pogłębienia świadomości narodowej** wśród ludu polskiego we wszystkich zakątkach kraju. Sam fakt istnienia posterunków zaciągowych, rozsianych po całym kraju, miał wielkie znaczenie dla **popularyzowania idei wojska polskiego** w szerokich kołach społeczeństwa, **zwłaszcza wśród chłopów,** przez co przygotowywano warunki do stworzenia regularnej armii polskiej na podstawie poboru. Zasługi, jakie w tym kierunku położyła organizacya zaciągowa, są **niezaprzeczalne** i trwale posiadają znaczenie. Aparat zaciągowy zwalczany był przez pewne grupy polityczne Królestwa z obozu lewicowego. Walczono, nie przebierając w środkach przeciw kierownikowi tej instytucyi płk. Sikorskiemu. Jak wiadomo, organizacya zaciągu zwalczana była głównie przez P. O. W. i jej odpowiedniki polityczne.

Zarządzenie gen. von Beselera jest ważnym aktem politycznym, komentowanym żywo w sferach politycznych.

Dwie armie polskie w Ameryce.

»Dziennik Narodowy« w numerze 127 donosi:

Dochodzą nas wieści z Ameryki, iż tworzą się tam równocześnie dwie armie polskie! Jedna ma być utworzona z inicyatywy P a d e r e w s k i e g o, a na skutek zjazdu Związku Sokołów polskich w Pittsburgu, w liczbie 100.000 ludzi, i ma nosić nazwę »Kościuszko's Army«. Armia ta ma być jednostką bojową amerykańską, utworzoną z funduszów polskich, przeznaczonych pierwotnie na inne cele, a jak mówi uchwała, »idzie w bój wzniosły za wolność i sprawiedliwość dla wszystkich narodów«, oczywiście na froncie francuskim. Oprócz tego Zarząd wojsk polskich wystąpił z odezwą, ofiarowując Ameryce również 100.000 ludzi.

Litewska Rada narodowa.

Piotrowski »Dziennik Narodowy« donosi z Berlina:

Ustanowienie litewskiej Rady mężów zaufania przez naczelnego wodza niemieckiego, ks. Leopolda Bawarskiego, znajduje przychylne przyjęcie wśród wszystkich sfer niemieckich, które dopatrują się w tem szybkie zaspokojenie życzeń, wyrażonych podczas narad w parlamencie. Sfery litewskie przyjmą z ufnością wieść o ustanowieniu Rady Narodowej.

Bezsilna złość.

Frankfurt, 8 czerwca.

»Frankfurter Zeitung« w telegramie z Wiednia, o przebiegu walki parlamentarnej, z powodu posła Franty w sprawie wpisywania do protokołu mów nieniemieckich, czyni następującą uwagę:

»Ale Polacy, **którzy już dzisiaj stoją jedną nogą poza parlamentem** (sic!) głosowali ze Słowianami i pomogli im do zdobycia większości, jak gdyby chcieli udowodnić, że **Austrya nie może być rządzona parlamentarnie, dopóki Galicyanie** (sic!) **zasiadają w parlamencie«.**

(»Frankfurter Zeitung«, liberalny dziennik, bardzo często dosyć objektywnie osądzający walki narodowościowe w Austryi, czego dał dowód, omawiając w swoim czasie sprawę p. Kramarza, w tym wypadku zeszedł ze swojego stanowiska, gdyż chodzi o utrzymanie hegemonii Niemców w Austryi. Uwaga red.)

Załatwienie sprawy kronsztadzkiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 8 czerwca.

(Pet. ag. tel.) Na wczorajszem posiedzeniu prowizorycznego rządu stwierdzono, że epizod kronsztadzki został załatwiony. Ministrowie Ceretelli i Skobelew zawiadomili, że doznali w Kronsztadzie przyjaznego przyjęcia. Po swem przybyciu do Kronsztadu ministrowie rozpoczęli rokowania z miejscowym komitetem wykonawczym i kategorycznie zażądali dokładnego ostatecznego oświadczenia się, czy Kronsztad jest skłonny podporządkować się prowizorycznemu rządowi. Rokowania doprowadziły **do przyjęcia rezolucyi, uznającej, że obecny tymczasowy rząd jest wyposażony w pełną władzę rządową, rozciągającą się na całą rewolucyjną Rosyę.** Uznanie to nie wykluczało życzenia, że rewolucyjna demokracya tworzy nową organizacyę władzy centralnej, w którą będzie wyposażona rada zastępców robotników i żołnierzy. Aż do tej pory zarządzenia i ustawy, wydane przez rząd, będą się rozciągały także na Kronsztad, podobnie jak na wszystkie inne części Rosyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 8 czerwca.

Oficerowie holendersey na froncie austryackim.

Haga. Na zaproszenie c. i k. rządu holenderska deputacya oficerska zwiedzi front austro-węgierski. Deputacya wyjeżdża w poniedziałek.

Wymiana jeńców cywilnych.

Petersburg. Wydział wykonawczy Rady robotniczo-żołnierskiej podaje do wiadomości: Wydział dla spraw zagranicznych petersburskiej R. R. Ż uchwalił podjąć kroki, by osiągnąć wymianę rosyjskich emigrantów politycznych internowanych w Niemczech za niemieckich jeńców cywilnych pozostających w Rosyi.

Atak niem. samolotów na Mohylów.

Petersburg. (Ag. pet.) Niemieckie samoloty rzuciły trzy bomby na Mohilów i zabiły 4 mieszkańców miasta.

Kiereński na froncie.

Petersburg. (Ag. pet.) Minister wojny K i e r e n s k i w towarzystwie komendanta armii półn. frontu generała Dragomirowa, przybył do Rygi i natychmiast odjechał na front.

Zakaz dowozu do Rosyi papierów wartościowych.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi. Rząd postanowił zakazać dowozu przez pocztę do Rosyi z krajów neutralnych papierów wartościowych, dających dywidendę i procent.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Rządca drukarni L. K. Górski.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.